

# Gdzie są prawdziwi obrońcy praw człowieka?

26 lutego 2016

Dzięki oficjalnym, tajnym e-mailom, upubliczniczonym przez „Wikileaks”, sześć miesięcy temu UN Watch ujawnił, że Saudyjczycy po kryjomu prowadzili negocjacje o wymianie usług: Wielka Brytania miała głosować na Saudyjczyków, by zostali członkiem Rady Praw Człowieka, a Saudyjczycy mieli głosować na Wielką Brytanię. Przedstawiamy wywiad Teresy Turier z Hillelem Neuerem, specjalistą prawa międzynarodowego i dyrektorem wykonawczym NGO UN Watch.

**– Przewodniczący organizacji pozarządowej UN Watch, z siedzibą w Genewie, prawnik i działacz Hillel Neuer, monitoruje przestrzeganie praw człowieka na świecie i demaskuje perwersyjne stosunki i podwójne standardy stosowane do wielu krajów w ONZ przez reżimy dyktatorskie i autorytarne, które systematycznie łamią Powszechną Deklarację Praw Człowieka.**

– W ONZ wpływowym członkiem Grupy Arabskiej jest Arabia Saudyjska i jest ona również kwaterą główną grupy islamskiej, która zrzesza 56 krajów. Kiedy Saudyjczycy zwracają się do sekretarza generalnego, Ban Ki-moona, poświęca on uwagę temu, co mają do powiedzenia. Ponadto, Arabia Saudyjska ma olbrzymie zasoby ropy naftowej i pieniędzy, a więc ten kraj ma wpływy nie tylko w ONZ, ale także u wielu państw członkowskich, które z kolei wywierają naciski w jej imieniu.

**– Czy może pan przytoczyć jakiś niedawny przykład?**

– W 2013 r. Arabia Saudyjska została wybrana w tajnym głosowaniu przez ponad 100 krajów jako jeden z 47 przedstawicieli, którzy stanowią Radę Praw Człowieka ONZ, organizację, która twierdzi, że promuje i chroni prawa człowieka na świecie.

**– Dlaczego te kraje głosowały za, skoro Arabia Saudyjska notorycznie łamie prawa człowieka?**

– Ponieważ chcą saudyjskiej ropy i pieniędzy inwestycyjnych oraz tego, by Arabia Saudyjska kupowała ich produkty. Dzięki oficjalnym, tajnym e-mailom, upublicznionym przez „Wikileaks”, sześć miesięcy temu UN Watch ujawnił, że Saudyjczycy po kryjomu prowadzili negocjacje o wymianie usług: Wielka Brytania miała głosować na Saudyjczyków, by zostali członkiem Rady Praw Człowieka, a Saudyjczycy mieli głosować na Wielką Brytanię.

**– Ale to jest rażąca sprzeczność...**

– Mówimy o kraju, w którym kobiety są traktowane jak obywatele drugiej kategorii; gdzie nie ma wolności wyznania; jeśli nie jesteś muzułmaninem sunnickim i wahabitą, jesteś prześladowany, a jeśli jesteś chrześcijaninem lub Żydem nie wolno ci praktykować twojej religii nawet prywatnie. Więźniów traci się lub skazuje na tortury tylko za żądanie swobód demokratycznych. Arabia Saudyjska należy do krajów, które w największym stopniu łamią Powszechną Deklarację Praw Człowieka, niemniej Wielka Brytania – kolebka konstytucjonalizmu i demokracji parlamentarnej – nie tylko ułatwiła wybór Arabii Saudyjskiej jako członka najwyższego organu ONZ ds. praw człowieka, ale także pozwoliła Saudyjczykom na objęcie funkcji przewodniczącego panelu w UNHRC, który ocenia i wybiera kandydatów na ekspertów praw człowieka w ONZ. Cóż za drwina! Dla mnie był to najbardziej żenujący moment dla demokracji europejskiej w ONZ.

**– I rząd brytyjski to usprawiedliwiał?**

– W wywiadzie telewizyjnym premier brytyjski, David Cameron, nie zaprzeczył tej tajnej umowie, mówiąc, że Wielka Brytania i Arabia Saudyjska mają istotne stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa. Posiadanie stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa z jakimś krajem nie oznacza, że trzeba go

nagradzać miejscem w Radzie Praw Człowieka ONZ!

**– Jak możemy przerwać to błędne koło między interesami ekonomicznymi i prawami człowieka? Czy jest jakaś nadzieja?**

– Tak, jest nadzieja, ale wymaga ona bardzo wiele pracy od nas. Jeśli pozostaniemy milczącymi obywatelami, będzie to trwało. Musimy spowodować, aby nasze głosy były słyszane i powiedzieć: „jako Europejczyk, Brytyjczyk lub Hiszpan wstydzę się za niemoralną postawę mojego kraju w kwestii praw człowieka”. W Wielkiej Brytanii ten pakt Wielka Brytania/Arabia Saudyjska wywołał skandal, wielu parlamentarzystów potępiło go i żądało dochodzenia, i mam nadzieję, że będą kontynuowali ten nacisk. Obywatele muszą protestować i potępiać to. Czymś innym są stosunki strategiczne z jakimś krajem, a czymś zupełnie innym jest nagradzanie dyktatury lub ignorowanie rażących naruszeń praw człowieka. Istnieje różnica między powiedzeniem, że potrzebujemy sojuszu ze Stalinem, żeby powstrzymać Hitlera, a oznajmianiem, że Stalin jest orędownikiem praw człowieka!

**– Większość krajów zachowuje stosunki ekonomiczne i polityczne z reżimami autorytarnymi i dyktatorskimi...**

– Tak, ale to nie znaczy, że nie można krytykować, kiedy te państwa łamią fundamentalne prawa, na których opiera się ONZ. Nasze rządy powinny być odważniejsze, także wobec Arabii Saudyjskiej.

**– Czego dowiedział się pan przez te lata potępienia łamania praw człowieka na świecie?**

– Z jednej strony widziałem najgorsze reżimy, takie jak Chiny, Rosja Putina, Kuba, Wenezuela, kraje, które mają wielu więźniów politycznych, wybierane co roku do Rady Praw Człowieka. To napawa pesymizmem. Ale z drugiej strony widzimy zachęcające działania Parlamentu Europejskiego, który przyznaje nagrodę Sacharowa za wolność sumienia saudyjskiemu blogerowi Raifowi Badawiemu. Na nadchodzącym Szczycie

Genewskim Praw Człowieka i Demokracji 23 lutego, zorganizowanym przez ponad 20 NGO broniących praw człowieka, będziemy słuchać bohaterów praw człowieka z Wenezueli, Kuby, Iranu, Chin... ludzi, którzy spędzili lata w więzieniach za obronę praw człowieka. I którzy teraz inspirują nas i pokazują nam, że zmiana jest możliwa. Jest to trudne, ale wiemy, że z determinacją i nadzieją marzenie, że ci odważni dysydenci zostaną nowymi prezydentami w swoich krajach, może któregoś dnia stać się rzeczywistością, jak to stało się z Mandelą, Havlem i innymi.

Z Hillelem Neuerem rozmawiała Teresa Turier

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: [UNWatch.org](http://UNWatch.org)

Źródło polskie: [ListyzNaszegoSadu.pl](http://ListyzNaszegoSadu.pl)

## **O AUTORCE**

Teresa Turiera jest publicystką katalońskiego dziennika „Diari Ara”.